

„Oznaki wiosny”- opowiadanie S. Karaszewskiego

– Wstawajcie, śpiochy! – budził dziadek Olka i Adę. – Mamy już wiosnę! Od dzisiaj mamy tyle samo dnia co nocy, a od jutra dzień będzie coraz dłuższy, a noc coraz krótsza... Aż do wakacji!

– Wiosna, a spać się chce! Jestem senny – wiosenny!

– Nie marudź, wstawaj szybko, a nie pożałujesz! I ty Ada, też!

– A mogę dośnić do końca moją bajeczkę? – Dobrze, daję wam piętnaście minut na obudzenie i wyjście z łóżka! Po piętnastu minutach dzieci były na nogach, myły buzie i ręce w umywalce, czyściły zęby.

– Ubierajcie się, wychodzimy!

– A co będziemy robić? – spytała Ada.

– Wyruszymy na poszukiwanie wiosny!

– A jak wygląda wiosna? – spytała Ada. – Za chwilę ją zobaczysz!

Ada wyobraziła sobie wiosnę jako panią w zielonej sukni, z wiankiem na głowie, niosącą koszyk pełen kwiatów. Olek rozglądał się, szukając zwiastunów wiosny.

– Ja tu widzę tylko zimę! Wszędzie śnieg, drzewa są gołe, bez liści, gdzie tu wiosna?

– Tak myślisz? Rozejrzyj się, patrz uważnie, to zobaczysz wiosnę! Nagle Ada się zatrzymała.

– O, jakie ładne, białe kwiatki! Wyrastają ze śniegu!

– To przebiśniegi! Widzisz, Olku, Ada pierwsza zauważyła wiosnę!

– O, a tam takie fioletowe kwitną! Ale ich dużo!

– To są przyłaszczki! Dwa punkty dla Ady! Ada, dumna, rozglądała się wszędzie.

– O, jeż wyłazi spod gałęzi! – Obudził się ze snu zimowego! – O, baze rosną na wierzbie! – Brawo, Olku, to też oznaki wiosny!

Na polu, między płatami topniejącego śniegu, zieleniło się coś jak trawa. – O zielone rośnie! – zawołał Olek.

– To wschodzi ozimina – zboże zasiane jesienią, które przezimowało na polu!

– O, lecą jaskółki! – Brawo! Jedna jaskółka nie czyni wiosny, ale całe stadko – tak! – powiedział dziadek.

– Jedna jaskółka mogła przezimować w norce u kreta, razem z Calineczką! – stwierdziła Ada.

– Wiosną niedźwiedzie budzą się z zimowego snu, wychodzą głodne ze swojej gawry i szukają tłustych małych dziewczynek do jedzenia! – zażartował Olek.

– Ale mnie nie zje, bo powiem, że jestem niesmaczna! – powiedziała Ada, ale na wszelki wypadek rozglądała się dookoła.

– Ada, nie słuchaj go, tu nie ma niedźwiedzi! Co najwyżej mogły się obudzić borsuki i chomiki!

– Ale one nie jedzą dzieci? – upewniła się Ada.

– Z tego co wiem, to nie! – uśmiechnął się dziadek. Dzieci usłyszały głośny dźwięk dochodzący z nad podmokłych łąk.

– Co tak hałasuje? – zdziwił się Olek.

– To żuraw! Jego klangor niesie się na wiele kilometrów!

– Żurawie przyleciały?

– Już miesiąc temu! Zawsze przylatują, zanim zacznie się wiosna!

– O, bociany, bociany, bociany – zawołała Ada. Wysoko na niebie krążyły bociany. Wracali do swoich gniazd.

– No, to już możemy być pewni, że wiosna nadeszła! – powiedział dziadek.